

Droga do Raju

Mały wróbelek przyzwyczyił się już, że z Panem Jezusem to nic nie jest oczywiste tak od razu i że każde Jego pojawienie się wiązało się z jakąś zagadką, którą musiał rozwiązać. Za każdym razem Pan Jezus prowokował go i zachęcał do myślenia, do wytężenia swoich sił, by podołać zadaniu. Dzięki temu nasz malec nauczył się wielu rzeczy.

Teraz siedział pod wielką skałą i głowił się, jak się do niej zabrać... Musiał ją usunąć, by utorować sobie drogę do Raju. Pan Jezus powiedział mu, że wszystko czego potrzebuje – już ma. Zaczął więc przypominać sobie, czego się nauczył, co przeszedł, wszystko, co udało mu się zdobyć. Było tego dużo, ale nic nie pomagało przesunąć skały choćby o centymetr...

Gdy tak się głowił i głowił, i coraz bardziej był tym wszystkim rozczarowany, przypomniał sobie, że ma jeszcze jedną rzecz, której nie wykorzystał, a którą otrzymał od Pana Jezusa tuż przed wyruszeniem w tę dziwną podróż. Było to ostatnie już ziarenko – małe czerwone ziarenko. Nie czekając zbyt długo, nasz malec zjadł je. Było ono najsmaczniejsze ze wszystkich, choć i tamte nie były wcale niesmaczne. Niemniej to było wyjątkowo smaczne – najsmaczniejsze z najsmaczniejszych. Właściwie Ćwirkowi brakowało słów, aby opisać ten smak. Westchnął tylko gdzieś w głębi duszy i pomyślał sobie, że tak właśnie musi smakować najwspanialsza rzecz na świecie.

– Masz rację, tak smakuje najwspanilsza rzecz na świecie – powiedział do niego znajomy głos Pana Jezusa.

– A co jest tą rzeczą? – zapytał wróbelek.

– Tą rzeczą jest miłość, Ćwirku – odrzekł Pan Jezus.

Ćwirek siedział przez chwilę i myślał nad tym, co właśnie usłyszał. Próbował to jakoś połączyć w całość i zastanawiał się, w jaki sposób miałyby mu to pomóc w przesunięciu skały. Myślał nawet, że po zjedzeniu tego ziarenka zyska jakąś nadzwyczajną siłę i przepchnie skałę, ale nic z tego. Skała była nadal nieporuszona. Gdy tak myślał i się zastanawiał przypomniał sobie rozmowę z Panem Jezusem, gdy ten tłumaczył mu, dlaczego tylu wędrowców, których Ćwirek wyprzedził w drodze do Raju, błędziło w ciemnościach. Oni nie mieli nadziei, bo ktoś im ją zabrał. A teraz potrzebują kogoś, kto im ją da na nowo. Potrzeba kogoś, kto po nich wróci i przyprowadzi na to miejsce, kto pociągnie ich tu więzami miłości! Razem, wspólnymi siłami, na pewno uda im się przesunąć jak dotąd nieporuszoną skałę i otworzyć drogę do Raju.

Mały wróbelek jak pomyślał – tak zrobił. Wrócił po tych wszystkich, których wcześniej minął i jak tylko potrafił najlepiej, zachęcał ich do tego, by się nie poddawali i poszli z nim dalej. Tych, którzy byli oporni, cierpliwie przekonywał, że tam nie ma ciemności, ale światło. Tych, którzy już niemal oślepli, prowadził za rękę. Po każdego szedł osobno i z każdym raz po raz, krok po kroku przemierzał drogę, która prowadziła do Raju. Wkrótce zyskał wielu pomocników, którzy зараżeni niesamowitym zapałem

Ćwirka, pragnęli mu pomóc. Tym sposobem pod skałą gromadziło się coraz więcej i więcej wędrowców, którzy odkrywali, że miłość rozprasza ciemności i daje światło, by zobaczyć jak wiele można zrobić wspólnie i jak wielką to daje radość. Każdy mógł zasmakować tego, co najsmaczniejsze z najsmaczniejszych – miłości, która ze wszystkich czyniła jedną wielką i szczęśliwą rodzinę.

W końcu wędrowców było tak dużo, że byli w stanie ruszyć skałę, która zagradzała im drogę do Raju. Wszyscy zebrali się w sobie i ile tylko mieli sił zaczęli pchać olbrzyma, który powoli odsłaniał upragnioną ścieżkę. Lecz, ku wielkiemu zaskoczeniu wszystkich, gdy skała została odsunięta okazało się, że za nią nic nie ma!

– Jak to możliwe? – pomyślał oniemiały wróbelek. – Przecież miała tu być droga do Raju! Przecież tak mi mówił Pan Jezus, a On nigdy mnie nie okłamał...

Wszyscy stali jak wmurowani i nie wiedzieli, co się dzieje.

– Czyżby to wszystko było na nic? – zastanawiało się wielu. Wszyscy wpatrywali się w miejsce, gdzie dotychczas była skała, ale za nią nie było drogi, której się wszyscy spodziewali. Po chwili jednak pojawiła się znajoma postać Pana Jezusa. Uśmiechnął się i otworzył szeroko ramiona, jakby witając wszystkich.

– To już koniec waszej drogi – powiedział Pan Jezus.

– Koniec? To Raj jest już tutaj? – zapytał wróbelek.

– Tak, dokładnie – odpowiedział Pan Jezus, uśmiechając się serdecznie.

– Nie musimy już iść dalej? – dopytywał ciągle malec z niedowierzaniem.

– Nie, nie musicie. Wyruszyliście w tę drogę, bo uwierzyliście. Mając nadzieję, nie zwątpiliście w jej sens i nie zniechęciliście się trudnościami, choć było ich wiele. A na koniec odkryliście, że droga, którą przebyliście jest drogą miłości, która prowadzi do prawdziwego szczęścia, które można dzielić z każdym. Siłą miłości usunęliście skałę, by zobaczyć źródło miłości, czyli mnie, bo Ja jestem Miłością. Rajem jest przebywanie ze Mną i smakowanie każdego dnia miłości, która jako jedyna jest w stanie zaspokoić wszystkie wasze pragnienia i która nigdy się nie kończy.

Gdy tylko Pan Jezus skończył mówić, wszystko nagle zniknęło, a nasz malec znalazł się na powrót we własnym łóżku. Powoli otworzył oczy i zobaczył nad sobą przyglądające się mu z wielką uwagą twarze rodziców.

– Czemu mi się tak przyglądacie? – zapytał wróbelek.

– Masz jakąś dziwnie rozpromienioną twarz dziś rano – odpowiedziała mama.

– To pewno dlatego, że miałem wspaniały sen... Taki jeden jedyny w swoim rodzaju, w którym spotkałem Pana Jezusa i przeżyłem niesamowitą przygodę i odkryłem co jest najważniejsze w życiu!

– To rzeczywiście musiał być niesamowity sen – przyznał tata wróbelka.

– To zdradzisz nam w takim razie, co takiego jest najważniejsze w życiu? – spytała mama.

– Oczywiście, że Wam zdradzę! Mam nawet zamiar zdradzać to wszystkim, których kiedykolwiek spotkam w życiu. Tym czymś jest miłość, która smakuje najlepiej wtedy, jak się ją z kimś dzieli i kogoś obdarza!

– Nie ulega wątpliwości, że to Twoje najważniejsze odkrycie – powiedział tata Ćwirka z uśmiechem.

– Oby Ci jej nigdy nie zabrakło – dodała mama.

– Z pewnością nie zabraknie – odpowiedział Ćwirek – bo znam jej źródło!

– Tak? A gdzie ono jest? – zapytał tata.

– To nie jest jakieś miejsce, to jest Ktoś. To Ktoś, kto jest wszędzie tam, gdzie my jesteśmy. Jest zawsze wtedy, gdy najbardziej Go potrzebujemy. Tym Kimś jest Pan Jezus, który prowadzi do Raju!

– Zatem pójdźmy tam całą rodziną – powiedział tata Ćwirka.

I poszli...

KONIEC